Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK
5. LISTOPADA 1920.
NR. 263. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polacy pierwszej i drugiej klasy.

Właściwie niema nowego nic na świecie. W życiu prywatnem, czy publicznem zgłasza się zawsze wielu o udział w zyskach, o synekury, po laury. wielu ma pretensye być „zbawcami narodu", albo też nosić odznaki „dobrze zasłużonego Ojczyźnie". Jednak do ciężkiej, codziennej pracy, narażonej ze sobą w konsekwencyi odpowiedzialność wobec narodu i opinii publicznej na każdy krok, za każdy czyn — ludzi u nas w Polsce coraz mniej. Tych bowiem, co mają cywilną odwagę pracować i nie obawiają się odpowiedzialności wobec opinii — gdyż są w zgodzie przedewszystkiem z własnem sumieniem obywatelskiem — najczęściej obrzuca się błotem. Natomiast ci tylko, którzy wprawdzie spełnili — zresztą zupełnie tak samo, jak oni — swój obowiązek, jednak mają na tyle odwagi, by sięgać sprytnie o zaszczyty i laury — są zbawcami Ojczyzny.

„Stanął w potrzebie" — ostatnia odznaka. Ilu to takich, a simych z dumą ją nosi. Postanowiono — prawdopodobnie między sobą — iż oni przyczynili się więcej, niż inni, do uratowania Polski przed najazdem bolszewickim, ale nie na froncie — stanął wprost wielu, a wielu też żadnych odznak — tam walczył kto inny. Ale na tyłach każdy z nich jazdami automobilem, odezwami i t. d. niezawodnie uratował Ojczyznę.

„Oni" w miarę sił i czasu spełnili tak samo, jak drudzy, na innych posterunkach tylko swój obowiązek obywatelski. Każdy z nich „stanął w potrzebie" — natomiast matka, wysyłając na front swego jedynaka — potem przymierająca z głodu — nie dla Polski nie uczyniła. Rodziny, które bój o wolność i niepodległość osierocił, żadnej usługi nie oddały narodowi. Robotnik i urzędnik swą pracą — a szczególnie na wschodnich kresach — żadnej korzyści nie przyniósł społeczeństwu... On nie „stanął w potrzebie, gdyż ciągle znajduje się na posterunku, który jest stale zagrożony i na który Ojczyzna najwięcej liczy.

Wdowy po poległych oficerach, żołnierzach, urzędnikach, emerytci, którzy przez całe swoje życie służyli przecież, o ile mogli, społeczeństwu polskiemu, dziś zupełnie zapomniani, formalnie przymierają z głodu.

Kto zna miasta Rosyi bolszewickiej, ten mógł zauważyć po ulicach włóczące się jednostki wybladłe, z głodową gorączką w oczach, z niepokojem szukających ogryzków. Takie same postacie, tylko w podeszłych latach, można zauważyć i po miastach polskich. One szukają chleba. Gdyż albo wojna przez śmierć głowy domu pozbawiła je dachu i utrzymania, albo też podeszłe lata, spędzone w służbie kraju, nie pozwalają im zarobić nawet na najnędzniejsze utrzymanie.

Tymi Sejm, złożony z sytych posłów wieśniaczych, z posłów lewicowych, zajętych ciągle strajkami i z chwiejnej prawicy, nie ma czasu się zająć.

Gdy Polska powstała, w pewnych sferach mówiono tylko o tych, którzy w legionach służyli, oni jedni byli coś warci. Im nadawano stanowiska, nimi otaczały się i otaczają dotychczas sfery kierujące.

Oni to mieli Ojczyznę powołać do życia i dlatego są **Polakami pierwszej** klasy.

Natomiast ci, którzy przeżywali, kto wie, czy nie stokroć większą tragedyę w wojskach zaborczych; albo ci, których wojna lub wygnanie wyrzuciło na Murmań, na Sybir — którym przez kilka lat burany orenburskie niosły tylko z daleka wieść o ojczyźnie... są **Polakami drugiej klasy**. Pod ich szarym mundurem, skrojonym swego czasu przez rządy zaborcze, nie biło serce polskie, ich największa nawet wiedza i doświadczenie nie potrafiły zrównać ich z Polakami pierwszej klasy — w „komisyi weryfikacyjnej".

Bolszewicy przewalili się aż pod mury Warszawy, wszystko niszcząc i mordując przed sobą. W tej części kraju tysiące porzuciło mienie i życie. Temu ziemianinowi, chłopu i robotnikowi czasy najazdu na twarzach i w duszy pozostawiły na zawsze ślady przeżytych nieszczęść... Może oni także żadnych ofiar na Ołtarzu Ojczyzny nie ponieśli?... Czy są Polakami pierwszej, czy drugiej klasy?

Jesteśmy głęboko przekonani, iż większa część społeczeństwa w miarę jak umie i czuje służy Ojczyźnie — inaczej bowiem nie byłoby „cudu nad Wisłą". Taki bowiem „czyn", którego poprzedziły klęski i wyprawa na Kijów — mógł być tylko dziełem całości, a nie pojedynczych jednostek.

Nauczmy się wszyscy lepiej pracować dla kraju — a nie odrazu sortujmy siebie samych na lepszych i gorszych obywateli i nie obsypujmy zaszczytami i posadami tych, którzy najmniej na to zasłużyli. Wkrótce bowiem zabraknie odznak, zaszczytów, synekur, protekcyi i t. d.

A wtedy co będzie?

Prawda, najwięcej zasłużeni są ci, którzy padli. Tylko śmierć dla Ojczyzny daje miano **Polaka pierwszej klasy**. Rodzinom należy się opieka i pamięć za to, że ich mąż, brat, syn, nietylko stanął, ale i „padł w potrzebie".

Reszta spełniła tylko swój obowiązek, a tym, którzy sterali swe życie dawniej, czy teraz, w usługach kraju, którzy postradali swe zdrowie i mienie i znajdują się w potrzebie — naród winien natychmiast w miarę sił przyjść z pomocą i otoczyć konieczną opieką.

H. MIANOWSKI.

Inicyatywa p. Take Jonescu.

Bawi w Warszawie obecnie p. Take Jonescu, rumuński minister spraw zagranicznych, objeżdżający stolice państw, mających tworzyć t. zw. „małą ententę". Z okazyi tej wizyty i z okazyi inicyatywy rumuńskiej pisma warszawskie zamieszczają artykuły, omawiające projekt „małej ententy" przychylnie, ale z pewnemi zastrzeżeniami. Trafne uwagi na ten temat wypowiada „Kuryer Warszawski":

Polska może, oczywiście, traktować inicyatywę rumuńską tylko z największą sympatyą i życzyć jej zupełnego powodzenia.

Przedewszystkiem godny jest uwagi jej cel zasadniczy: utrzymanie pokoju. Państwo nasze jest i będzie zawsze w najwyższym stopniu zainteresowane w tem, aby jak najprędzej była usunięta owa tak zwana atmosfera bałkańska, która istnieje w dalszym ciągu w Europie środkowej, przeszkadzając ustaleniu się poczucia trwałości pokoju. Następnie państwo nasze musi się samo starać dla siebie o możliwie najrozleglejsze gwarancye materyalne tego stanu rzeczy, który zapanuje po ostatecznej likwidacyi wszystkich naszych zagadnień spornych. Słowo: pokój nigdzie nie będzie miało żywszej, więcej obiecującej i realniejszej treści, niż w Polsce. Naród nasz gorąco pragnie się oddać swym olbrzymim zadaniom kulturalnym i gospodarczym i z utęsknieniem wyczekuje chwili, kiedy można będzie powiedzieć, że żadna chmura na widnokręgu politycznym nie grozi w Polsce pracy pługa, maszyny fabrycznej i laboratoryów.

Co się tyczy specyalnie Rumunii, to o łączności interesów polsko-rumuńskich tyle już u nas pisano w latach wojny i zwłaszcza w ostatniej dobie, że zaledwie potrzeba tu komuś przypominać prawdy ogólnie uznane i oczywiste. Nie mamy z Rumunią żadnych kwestyi spornych, natomiast istnieje cały szereg wspólnych a bardzo doniosłych interesów politycznych i ekonomicznych. Niemasz tedy w tej części Europy sojuszników solidarniejszych od tych dwu krajów i narodów.

Jeżeli wszakże od założeń ogólnych przejść do wniosków konkretnych, to wyznajemy szczerze, że nam w tej chwili jeszcze wiele w zagadnieniu małej ententy wydaje się zmąconem i ciemnem. Można np. śmiało przewidzieć, że Polska i Rumunia będą się zapatrywały na zmiany terytoryalne wschodnie jednolicie, ale czy to samo dałoby się powiedzieć i o Czechach? Występuje dalej kwestya Włoch, które, po zniweczeniu monarchii rakuskiej, z nieufnością patrzą teraz na wzmacnianie się sławizmu bałkańskiego i naddunajskiego, obawiając się zbyt wielkiej ich prężności. Czy podsycenie tej nieufności nie sprowadziłoby zbliżenia się Włoch do Niemiec? A przecież rzeczony blok pięciu państw wywołałby już i tak wzmożoną skłonność Węgier i Austryi do rzucenia się w ramiona Niemiec, co przez potakiwanie Włoch mogło by być jeszcze przyśpieszone.

Ze spraw ruskich.

(Bolszewicy zawiedli. — Winniczenko także. — Nadzieje w Lidze narodów. — Polsko-ukraiński traktat handlowy).

W chwili zbliżania się naporu bolszewickiego na Polskę prasa ukraińska przybierała ton wyzywający. Obecnie nastrój się zmienił. Milczeniem już pomija się w tej prasie sprawę wschodniej Galicyi, a interesuje więcej właściwą Ukrainą.

Wielkie nadzieje, łączone z akcyą Winniczenki, skompromitowały tylko obóz ukr. socyalnych demokratów, gdyż on sam obecnie w liście otwartym do ukraińskich robotników i włościan przyznaje się otwarcie, że bolszewicy ofiarowali mu różne godności i materyalne poparcie, lecz z głosem jego o jakimś separatyzmie ukraińskim, zupełnie się nie liczyli, a nawet były chwile, że nie był pewny życia.

Z kwitkiem również wróciła z Rygi głośno reklamowana delegacya Zachodniej Ukr. Narodowej Republiki z dr. K. Lewickim i Breiterem na czele. „Ukr. Dumka" przyznaje otwarcie, że delegacyi tej szło raczej o cele demonstracyjne, które w części osiągnęła. Na podstawie rzekomo wiarygodnych informacyi, stwierdza organ narodowców ukraińskich, że możliwe jest przeniesienie pertraktacyi pokojowych z Rygi do Paryża lub Londynu, przyczem pertraktacye te stałyby się konferencyą międzynarodową ze współudziałem państw ententy i na tę konferencyę powołają również delegacyę Z. U. N. R. Twierdzi w końcu „Ukr. Dumka", że wielki wpływ na rozstrzygnięcie sprawy wschodnio-galicyjskiej będzie miała Liga narodów, która właśnie rozpoczyna swe obrady.

Ze sfer ukr. misyi dyplomatycznej w Warszawie otrzymała „Ukr. Dumka" informacyę, że dnia 17 z. m. zawarto w Warszawie umowę finansowo-handlową między rządem UNR a Polską. Treść tej umowy jest następująca: Polska na przeciąg jednego roku otrzymuje monopol w wymianie towarów między Ukrainą a Polską i wyłączne prawo ekonomicznej eksploatacyi Ukrainy przez cały czas trwania umowy. Wszystko zboże i prawie wszystek cukier, bydło, nierogacizna, tłuszcze i wogóle ważniejsze środki pierwszej potrzeby i większość surowców, znajdujących się obecnie na Ukrainie, zabiera Polska w zamian za swoje pretensye dotychczasowe i przyszłe, z rozmaitych tytułów. Rząd UNR. oddaje Polsce zboże, cukier itp. Polska natomiast daje Ukrainie sól, naftę, benzynę, węgiel i smary. Ceną nie jest waluta ukraińska, lecz chleb, w ten sposób, że za jeden wagon soli płaci się półtora wagona zboża, a za jeden wagon węgla pół wagona zboża. Co do rodzaju zboża, to najmniej 50 proc. ma być czystą pszenicą, reszta zaś żyto, jęczmień i owies. Na wypadek nie dostarczenia na czas odpowiedniej ilości zboża, ekwiwalentem będzie cena jego w dotyczącym czasie w Polsce, w markach. Co do eksploatacyi cukru, to Polska zastrzega sobie kontrolę nad wszystkiemi cukrowniami na Ukrainie, tak co do produkcyi, jak i co do rozdziału. Rozdział cukru ma następować w ten sposób, że 30 proc. całej produkcyi bez kosztów administracyi zabiera Polska, tylko po cenie kosztów produkcyi, dalszych 40 proc. zabiera również Polska, pokrywając z tego pretensye właścicieli cukrowń i koszta produkcyi tudzież administracyi ($^4/_7$ tych kosztów). Dla zabezpieczenia tej eksploatacyi ma Polska ustanowić na Ukrainie swe własne środki transportowe i własne organy. Spory o ceny rozstrzygają sądy polskie. Przeprowadzeniem wymiany towarów ma zająć się „Spółka handlowa" w Warszawie. Jest to syndykat wielkich firm polskich i banków, stworzony wyłącznie dla handlu z Ukrainą.

Odnośnie do tej umowy zaznaczamy od siebie: z kim zawarto umowę, kiedy według traktatu ryskiego istnieje tylko Ukraina sowiecka?

Przesilenie gospodarcze w Polsce.

W ostatniem swem przemówieniu na wiecu, jaki się odbył we Lwowie kilka dni temu, pos. Dr. Stanisław Głąbiński tak scharakteryzował życie ekonomiczne Polski:

Przesilenie gospodarczo-finansowe, jakie Polska przechodzi, ma swe źródło w niezmiernem osłabieniu wytwórczości narodowej, a równocześnie w zwichnięciu podstaw zdrowej skarbowości publicznej. Wydatki dzisiejsze państwa są tak znaczne, że za rok przy takiej sumie wydatków mielibyśmy około 65 miliardów Mk. rozchodu, gdy dochody wynoszą zaledwie 3 miliardy, a w przyszłym roku, dzięki nowym podatkom, dosięgnąć mają sumy 10, a może kilkunastu miliardów Mk.

Przyczyny tego fatalnego stanu skarbowości tkwią nietylko w wielkich wydatkach wojennych. Prawda, że wydatki wojskowe od czasu wyprawy kijowskiej, t. j. od maja ogromnie wzrosły i wynosiły za czas od maja do września przeszło 17 miliardów Mk. Do wzrostu tych wydatków w wysokim stopniu przyczynia się jaskrawe marnotrawstwo zarówno w administracyi wojskowej, jak i cywilnej. Intendantura wojskowa, sposoby zaopatrzenia armii, nasze urzędy zakupu potrzeb wojskowych za granicą nie sprostały zadaniu i podwoiły wydatki konieczne dla wojska.

Mówca przytacza dla przykładu rozrzutne gospodarstwo misyi dla zakupów woj. w Paryżu, złożonej z dwustu kilkudziesięciu osób i podobną misyę w Wiedniu. W samej Warszawie funkcyonuje około 500 automobilów przeważnie wojskowych, a roczny koszt utrzymania jednego automobilu wynosi 1 milion Mk.

Tworzy się mnóstwo nowych urzędów narazie niepotrzebnych i opłaca się na zapas urzędników. Wydatki na urzędników i służbę dosięgają rocznie 19 miliardów Mk. Dalszą przyczyną trwonienia grosza publicznego jest system socyalizacyi, czyli t. zw. etatyzmu, zakorzeniony w Polsce od czasów rządów p. Moraczewskiego. Funkcyonaryuszom zakładów państwowych wydaje się, że państwo ma obowiązek utrzymywać ich i dotować bez względu na ich rzeczywiste usługi dla zakładu i bez względu na dochody, płynące z tego zakładu, czy przedsiębiorstwa.

Koleje państwowe w ostatnich miesiącach wykazały deficyt 2 i pół miliarda w jednym miesiącu. Kopalnie węgla w zarządzie państwowym, saliny i inne przedsiębiorstwa, zamiast dochodów, narażają skarb na znaczne niedobory. Wogóle państwo nie dojrzało jeszcze do idei socyalizacyi i powinno raczej pozostawić pod kontrolą państwową jak największą swobodę życiu gospodarczemu, bo tylko inicyatywa i przedsiębiorczość całego społeczeństwa może odrodzić gospodarstwo narodu i stworzyć nowe żywotne źródła dochodów dla państwa. Powierzchowne opinie, jakoby państwo mogło uratować swe finanse zapomocą bankructwa są śmieszne już z tego powodu, że główną trudność finansową nie sprawiają państwu długi, ale oczywista sprzeczność między sumą wydatków a dochodów, a sprzeczności takiej nie zdoła uchylić żadne bankructwo.

Natomiast o przyszłości Wschodniej Małopolski i roli, jaką Lwów powinien odegrać, tak się wyraża pos. Głąbiński:

Lwów, jako miasto wojewódzkie polskie, utraci tę pozycyę, jaką miał w Austryi jako stolica całego kraju i centralna siedziba licznych urzędów krajowych.

Lwów przestanie być miastem urzędniczem, a natomiast powinien zająć wybitne stanowisko, jako środowisko przemysłu i handlu polskiego, łączące zachód ze wschodnimi rynkami zbytu towarów polskich i nabycia surowców dla przemysłu polskiego. W kraju powinno powstać wielkie towarzystwo odrodzenia ekonomicznego, które zawczasu zakreśli plan akcyi ekonomicznej i zachęci kapitały polskie w Polsce i w Ameryce do korzystnej lokaty w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych z siedzibą we Lwowie. W ten sposób Lwów pracować będzie nietylko dla swej przyszłości, ale spełni nową misyę dla całej Polski, dając inicyatywę i przykład do wejścia na drogę realnej pracy i zdrowych warunków całego gospodarstwa narodowego i finansów całego państwa.

Wybory prezydenta Stanów Zjedn.

Przebieg wyborów w Stanach Zjedn.

Paryż. P. A. T. Radio. Dziennik nowojorskie donoszą, że udział wyborców przy wyborach był bardzo wielki. Nowojorskie lokale były przepełnione od chwili ich otwarcia. Prezydent Wilson i jego małżonka nadesłali głosy listownie. Senator Harding z żoną głosowali w stanie Ohio. Wiadomości z Georgii mówią o wielkim udziale murzynów w wyborach w Stanach południowych. W Savannah nie wzięły udziału w wyborach murzynki. Wiele murzynek kazało się powciągać na listy głosowania w Waszyngtonie, jednak odmówiono im prawa głosu. Wedle dotychczasowych wiadomości dzień wyborów przebiegł spokojnie. Wielkie opady śniegowe, zwłaszcza w Dakocie i Nebrasce przeszkodziły wyborcom w wykonaniu prawa wyborczego.

Prawdopodobieństwo wyboru Hardinga.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas prawyborów w Stanach Zjednoczonych większość uzyskali republikanie. Kandydatura ich przedstawiciela Hardinga uchodzi przy wyborze za nieulegającą żadnej wątpliwości. W sferach polskich wybór ten oceniają przychylnie. Uważają bowiem, iż o ileby Harding przybrał sobie za głównego pomocnika Hoovera, wówczas sytuacya dla Polski byłaby nadal pomyślna.

Harding wybrany prezydentem.

Nowy Jork. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dziennik „New York American" podaje, że prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Harding.

Niemieckie przygotowania do plebiscytu.

Wiece plebiscytowe w Niemczech.

Bytom. P. A. T. W całych Niemczech odbywają się obecnie wiece w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Mają one na celu wezwanie urodzonych na G. Śląsku do podróży na G. Śląsk na czas plebiscytu i do ofiar na cele plebiscytowe.

Przygotowania do przewozu głosujących

Bytom. P. A. T. „Voss. Ztg." donosi, że koleje niemieckie poczyniły już przygotowania do przewozu uprawnionych do głosowania z Niemiec na G. Śląsk. Przywóz odbywać się będzie w 10 dni przed głosowaniem a odwożenie w 10 dni po plebiscycie. Bilety będą imienne. Będzie je wydawał „Deutscher Schutzbund" oraz związki „Heimatstreuer Oberschlesier".

Parlament niemiecki zajmie się sprawą autonomii G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Różne komisye parlamentu niemieckiego obradowały dnia 1 b. m. nad sprawą autonomii G. Śląska. Wedle depesz z Berlina, projekt ustawy o autonomii będzie przedłożony parlamentowi we czwartek dn. 4 b. m. Niezawiśli socyaliści postanowili głosować za autonomią.

Wydalenie agitatorów pruskich.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca wydaliła dnia 1 b. m. szereg oficerów policyi plebiscytowej, Niemców, pochodzących z poza linii demarkacyjnej. Oficerowie ci uprawiali agitacyę na rzecz Niemiec.

Bytom. P. A. T. Jak się dowiadujemy, Niemcy odkomenderowali byłych górnoślązaków „Sicherheitswehry z obozu w Landsdorf do policyi gminnej na G. Śląsk. Władze koalicyjne wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

POWRÓT FRANC. KONTROLORA DO KATOWIC.

Bytom. P. A. T. Francuski pułkownik Brasch er, kontrolor koalicyjny na powiat katowicki, objął z powrotem swoje stanowisko.

Na wschodnich kresach.

Memoryał ziemi kowieńskiej do gen. Żeligowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły wiadomości, że komitet polityczny ziemi kowieńskiej wystosował do gen. Żeligowskiego memoryał, w którym żali się, że rząd polski nie uregulował stosunków Polski do Litwy i podkreśla, że porozumienie między obu państwami nie może dojść do skutku wskutek działania obcych elementów. Komitet ziemi kowieńskiej wyraża przekonanie, iż zgodnie z tradycyami historycznemi mogłyby usiłowania dwóch Księstw litewskich doprowadzić do porozumienia z Polską drogą federacyi. Akcya gen. Żeligowskiego nie dopuści do rozdarcia Ziemi kowieńskiej. Komitet wzywa rząd gen. Żeligowskiego, aby nie zezwolił na rozdarcie Ziemi kowieńskiej.

Ludność terenów granicznych żąda przyłączenia do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Z rozmaitych stron ziem wschodnich, zwłaszcza litewskich, nadchodzą od ludności miejscowej, zamieszkującej obecne tereny neutralne, pisma i memoryały, wnoszone do rządu z żądaniem przyłączenia tych terenów do Polski. Tak na przykład powiat słucki — który został przepołowiony — domaga się przyłączenia do Polski. Rada ludności ziemi lidzkiej zaniosła depeszę do Naczelnika państwa przeciwko usiłowaniom przydzielenia jej do Litwy środkowej.

NIEMIECKIE SPROSTOWANIA.

Nauen. P. A. T. Radio. Wiadomości potwierdzone z Litwy podają, że przekroczyło granicę litewską tylko 1000 Niemców bez broni i ekwipowania wojskowego.

POCIĄG Z DARAMI DLA WILNA USZKODZONY.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje, że pociąg, wysłany do Wilna z żywnością, jako dar Warszawy, uległ w drodze wypadkowi, przyczem kilka wagonów zostało **uszkodzonych.**

Akcya gen. Bałachowicza.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki rosyjskie donoszą z głównej kwatery gen. Bałachowicza, że jego oddziały odchodzą do Mozyrza, który został ewakuowany. Do kwatery gen. Bałachowicza przybyło dwóch oficerów duńskich i szwajcarskich, w celu zorganizowania legii ochotniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec ogłoszenia przez niektóre dzienniki rad o depeszy Cziczerina w sprawie kwestyi Sawinkowa i Bałachowicza, w ciągu środy wybuchła panika. Panikę tę powiększyła ta okoliczność, że rozmaici kupcy powiatów wschodnich, którzy poczynili liczne zamówienia w Warszawie, nagle zamówienia te odwołali.

ATAKI PRASY SOWIECKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa sowietów, która po pokoju w Rydze zachowywała się bardzo umiarkowanie w stosunku do Polaków, w ostatnich czasach zaczęła atakować **Polskę.** Stało się to pod wpływem sukcesów, odniesionych **nad Wranglem.** W jednym z artykułów sowieckich Trocki atakuje Polskę, która chce się pogodzić z Rosyą sowiecką za pośrednictwem Sawinkowa, Petlury i Bałachowicza.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za poległych i zmarłych żołnierzy odbędzie się 6 b. m. o g. 9 w kościele Maryackim. W nabożeństwie, które odprawi Książe-Biskup Sapieha, weźmie udział: generalicya z korpusem oficerskim i oddziałami tut. załogi, weterani z 1863 roku, reprezentacye instytucyi społecznych. Dow. okr. gen. krak. zaprasza P. T. publiczność do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

WPISY DO AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH na I półrocze r. szk. 1920/21 rozpoczną się dnia 8 b. m. Egzamina nowo wstępujących uczniów trwać będą od dnia 15 do 20 b. m. włącznie. Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się dnia 22 b. m.

UWAGI NA CZASIE. Jeden z przyjaciół naszego pisma komunikuje nam co następuje: Od 3 listopada b. r. nauka w szkołach rozpoczyna się o godz. 9. T. zw. pociąg szkolny, który na linii Oświęcim—Kraków wiezie setki półsennej dziatwy szkolnej, będzie nadal wyjeżdżał o godz. 5 z Oświęcimia, a odjeżdżał z Krakowa 1.40 po południu, w czasie kiedy dziatwa pobiera naukę. Wczesny wyjazd powoduje fizyczne wyczerpanie sił u młodzieży, stratę czasu i zabójcze dla młodych organizmów ograniczenie koniecznego wypoczynku (podstawy zdrowia, zwłaszcza przy lichej aprowizacyi), tudzież bezczynność przez godzinę i pół przed rozpoczęciem nauki (dla żywych temperamentów czynnik demoralizujący i szkodliwy). Odjazd pociągu w czasie lekcyi szkolnych i przetrzymywania młodzieży do wieczornego pociągu cieszyńskiego (5.40 odjazd nie staje na każdej stacyi) uniemożliwia dziatwie prowincyonalnej dojazd do szkół krakowskich. Oczekiwać należy ze strony Dyrekcyi kol. krakowskiej zmiany, względnie przesunięcia czasu wyjazdu tych pociągów.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Od dnia 5 b. m. będą wydawane deputaty robotnicze dla pracowników w zakładach przemysłowych, użyteczności publicznej i w przedsiebiorstwach robót publicznych, którzy zostali zgłoszeni i zakwalifikowani do dodatkowej aprowizacyi po dzień 9 września b. r. Rozdane zostaną: dodatkowe racye cukru za lipiec sierpień i wrzesień po 180 dkg. cukru na osobę, w cenie po 19 mk. za 1 kg., po 4 kg. kaszy jaglanej w cenie 19 mk za 1 kg. i 4 kg. pęcaku lub siekanki na osobę, za wrzesień b. r., w cenie po 14 mk. za 1 kg. Powyższe racye dodatkowe otrzymają: a) uprawnieni pracownicy, którzy pracują w prywatnych zakładach przemysłowych, zatrudniających poniżej 50 robotników, na odpowiednio ostemplowane legitymacye dodatkowe w sklepie braci Mikołajtysów ul. Poselska l. 18 i w tym celu przedłożą we właściwych biurach chlebowych poświadczenia pracy, wystawione przez swych pracodawców, wraz z legitymacyami dodatkowemi, poprzednio wydanemi; b) pracujący we wszystkich innych zakładach, za pośrednictwem odnośnych przedsiębiorstw, których upoważnieni zastępcy winni zgłosić się po przekazy poboru w w biurze centralnem magistratu (ul. Wolna 4). Przy rozdawnictwie deputatów zarządy fabryk i przedsiebiorstw są obowiązane przestrzegać wydanych poprzednio zarządzeń, a w szczególności przeprowadzić rozdział pod kontrolą mężów zaufania i prowadzić szczegółowe wykazy rozdziału, oraz są odpowiedzialne za należyte rozdawnictwo. Do zgłaszania się w biurach chlebowych wyznacza się terminy według następującego porządku alfabetycznego: Dla osób z początkowemi literami nazwisk od A do E piątek 5 b. m. F do J sobota 6 b. m., K do L poniedziałek 8 b. m., M do P wtorek 9 b. m., R do S środa 10 b. m., T do Z czwartek 11 b. m.

UPORCZYWY BIUROKRATYZM opanował zarządy naszych zakładów psychiatrycznych i szpitali dla umysłowo chorych, które przy przyjmowaniu obłąkańców, jak wogóle dotkniętych silnym rozstrojem nerwowym, kierują się ciekawymi przepisami. Przepisy te określają w iście biurokratyczny sposób warunki, na jakich wspomniani powyżej chorzy przyjęci być mogą, jakoto: konieczność przedłożenia dokumentów przynależności państwowej, gminnej, poświadczeń policyjnych chorego i t. d., bez których zarządy szpitali wzbraniają się z wszelką stanowczością przyjęcia nieszczęśliwego, w jakiemkolwiek on znajdzie się położeniu. Zważywszy, że wypadki szałów, jakim w ostatnich czasach ulega — według komunikatów tut. Pogotowia ratunkowego — wiele osób, są niezwykle częste i że Pogotowie, przy udzieleniu pomocy obłąkanym i odwożeniu ich do szpitali, spotyka się ze strony zarządów szpitali z nieprzyjmowaniem przywożonych, właśnie z powodów powyżej podanych, sytuacya lekarzy Pogotowia jest wprost bez wyjścia a chorzy, którzy przy atakach szału są dla otoczenia wprost niebezpieczni, znajdują się na bruku.

Sprawą tą winny zająć się bezzwłocznie nasze naczelne władze sanitarne i w imię poczucia ludzkości i bezpieczeństwa publicznego odpowiednie poczynić zarządzenia.

NISZCZENIE NASZYCH ZABYTKÓW. Zwiedzający Kopiec Kościuszki żali się, że do wnętrza tamtejszej kapliczki wlewa się w dniach deszczu przez uszkodzoną powałę woda, a cała troskliwość niesumiennych czynników ograniczyła się tylko na zasłonięciu otworu w powale kawałkiem blachy. Zwracamy się do odpowiednich władz, by we właściwy sposób przypomniały dotyczącym czynnikom o obowiązkach czuwania nad zabytkami naszej przeszłości i sprawiły, by szczególniej teraz wobec zbliżających się śniegów zabepieczono należycie kapliczkę przed zniszczeniem gruntowną poprawką.

PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj o godz. 7.55 wieczór zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Długą do przejechanego przez tramwaj Stanisława Kowalskiego, lat 18, wyrobnika. Koła tramwaju zmiażdżyły nieszczęśliwemu prawą nogę, którą mu, po przewiezieniu do szpitala, bezzwłocznie amputowano. Stan zdrowia Kowalskiego poważny.

WYPADKOWI ZATRUCIA uległa wczoraj p. Janina B., która napiła się przez nieostrożność sublimatu ze szklanki, w przekonaniu, że jest w niej woda. Po udzieleniu pierwszej pomocy, umieszczono ofiarę przykrego wypadku w szpitalu.

ARESZTOWANO Arona Feldmana, lat 45, z Nowego Korczyna, u którego znaleziono i zakwestyonowano 3 swetery wojskowe. W chwili aresztowania usiłował on przekupić policyanta kwotą 240 mk.

KRADZIONE NIE TUCZY. Woźnicy z Miechowa, Chaimowi Grajcerowi, l. 32, skradziono w nocy z 1 na 2 b. m. ze stajni wóz z koniem, wartości 55.000 mk. Znajdujący się we wtorek 2 b. m. na tutejszym targu poszkodowany zobaczył skradziony mu wóz z koniem w posiadaniu jakiegoś mężczyzny, o czem uwiadomił natychmiast organa bezpieczeństwa. Przybyła policya aresztowała złoczyńcę w osobie Stanisława Kowalika, lat 32, z Bibic. Na wozie, prócz Kowalika, siedział drugi mężczyzna, który zbiegł w chwili, gdy przybyła policya, sprowadzona przez Grajcera.

ROZPRAWA O ZBRODNIE RABUNKÓW I KRADZIEŻ rozpoczęła się wczoraj przed tut. sądem przysięgłych przeciwko Władysławowi Reminowi, lat 27, Ludwikowi i Albinowi Rysiom, l. 20, Stanisławowi Gebale, l. 19, Józefowi Reminowi, l. 23, Władysławowi Kosowskiemu, l. 25, Julianowi Gleniowi, l. 21 i Mieczysławowi Wojtasowi, l. 20. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym szereg rabunków i kradzieży, jakich dopuścili się z bronią w ręku w Mękinie, Tenczynku, Krzeszowicach, Czernej i Czatkowicach w czasie od listopada 1918 r. do początków roku bieżącego. Między innemi, wpadli oni do działu maszynowego kamieniołomu w Mękinie, zabierając 25 metrów pasu popędowego, wartości 50.000 kor., rozbili kasę żelazną w sklepie masarza, Jana Orczykowskiego w Krzeszowicach i zrabowali wszelką zawartą w niej gotówkę, papiery wartościowe, najrozmaitsze przedmioty ze złota i srebra, czyniąc szkodę ponad 60.000 kor. Oskarżeni obrabowali prócz tego, sklep Spółki spożywczej w Krzeszowicach, magazyn kopalni węgla w Tenczynku, kradli mieszkańcom wspomnianych miejscowości bydło, drób i t. d. Rozprawa potrwa 4 dni.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologicznej stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 b. m.: Niewielkie zachmurzenie, temperatura mało zmieniona, umiarkowane wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

POMOC DLA WILNA. Zarząd Związku miast polskich w Warszawie wydał do społeczeństwa polskiego następujący manifest: „Do zarządów miast Rzeczypospolitej Polskiej! Pod wpływem wyroku, wydanego na Wilno, bez wysłuchania głosu ludności Ziemi Wileńskiej, poruszyło się całe społeczeństwo nasze, a dzielni synowie tej ziemi, prawi spadkobiercy tradycyi Kościuszki, uzbrojonem ramieniem wsparli uświęcone traktatami prawa, co na wolnych ziemiach wolność zwiastowały ludom. Bagnety polskie ocaliły pogwałcone prawo. Dziś Wilno jest wolne i ludność wyzwolonej ziemi swobodnie o swych losach decydować może. Ale na ruinach krótkotrwałych rządów gwałtu i przemocy szerzy się dzisiaj straszliwa nędza, a głód i choroby dziesiątkują zrabowaną ludność. Wilno wymaga szybkiej i skutecznej pomocy!

Wzywamy zarządy wszystkich miast Rzeczypospolitej, by, dając wyraz uczuciom, ożywiającym społeczeństwo polskie, niezwłocznie powołały od życia komitety pomocy dla Wilna i czynem ofiarnym stwierdziły, że losy tego grodu związanego tysiącem węzłów z naszą przeszłością, w całej Polsce wywołują najżywszą troskę o jego dolę i przyszłość". Zarząd Związku miast polskich.

WYKŁADY W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM na wszystkich wydziałach rozpoczną się dla słuchaczy I semestru dnia 1 grudnia, a dla słuchaczy II semestru i następnych dnia 2 stycznia.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Rektorat Politechniki lwowskiej zawiadamia, że zajęcia na Politechnice rozpoczną się dnia 15 b. m. Wpisy odbędą się w czasie od 8 do 13 włącznie. Początek wykładów dnia 16 b. m. Od wszystkich kandydatów wymagane będzie wylegitymowanie się ze spełnienia obowiązku wojskowego, względnie udziału w pracy obywatelskiej i przedłożenie krótkiego życiorysu. Uruchomione będą wszystkie wydziały: komunikacyjny, architektoniczny, mechaniczny, chemiczny i rolniczo-leśny.

INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY im. Staszica w Warszawie urządza 6-miesięczne kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych, mianowicie instruktorski i przygotowawczy. W zakres wykładów wejdą: prowadzenie chórów, teatrów ludowych, zagadnienia społeczne, kulturalne i t. d. Bliższych informacyi udziela powyższy Instytut, ul. Wspólna 23 m. 12.

KURS DLA OPIEKUNEK ZDROWIA. Ministerstwo zdrowia publ. otwiera z dniem 15 b. m. w Warszawie sześciomiesięczny kurs dla opiekunek zdrowia, które będą miały pierwszeństwo przyjęcia do nowopowstających organizacyi opiekuńczych. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w godzinach wieczornych, obok tego przeprowadzone będą zajęcia praktyczne w szpitalach, stacyach opieki nad dziećmi i t. d. Bliższych wyjaśnień, co do przyjęcia na kurs, udziela wydział opieki społecznej magistratu w Krakowie.

OBYWATELSTWO HONOROWE nadała Rada miasta Śniatyna prezydentowi ministrów, Winc. Witosowi i wicemin. spraw zagranicznych, Janowi Dąbskiemu.

POŻARY. Dzienniki lwowskie donoszą, że dnia 28 z. m. wybuchł w Żółkwi ogromny pożar, który zniszczył niemal cały rynek. Spaliły się także typowe kamienice z podcieniami. Ratunek był ogromnie utrudniony, z powodu braku wody. Wśród pogorzelców nędza.

Jak donosi „Kuryer Częstochowski", w dniu 2 b. m. powstał pożar we wsi Huta Nowa która stanowi kolonię niemiecką, jedną z najbogatszych w ziemi piotrkowskiej. Pastwą pożaru padło 55 domów. Straty obliczają na miliony.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W WARSZAWIE. W nocy z piątku na sobotę zamordowany został we własnem mieszkaniu, przy ul. Chmielnej l. 7, właściciel tej kamienicy i sąsiedniej, pod Nr. 5, Seweryn Smolikowski, liczący lat 71. Uchodził on za człowieka bardzo bogatego i za dziwaka zarazem, a — jak się zdaje — był rzeczywiście i jednym i drugim. Jakkolwiek posiadał bardzo obszerne mieszkanie, złożone z 7 pokoi i jakkolwiek w tej samej kamienicy mieszkała jego siostra, którą utrzymywał, mieszkał samotnie. Nie trzymał służby i nikogo do mieszkania nie wpuszczał. Komunikowanie się, czy to ze stróżem domu, czy z innemi osobami odbywało się jedynie przez lufcik. Sam sobie sprzątał, sam palił w piecu, sam gotował herbatę na gazie, a stołował się w restauracyi. Poza domem stykał się jedynie z siostrą i administratorem swych domów, od którego odbierał pieniądze.

We czwartek 28 z. m. podjął u administratora 10.000 mk. na zapłacenie podatków. Wieczorem tegoż dnia był u siostry, wręczył jej na życie 200 mk i opowiedział, że nie miał czasu zapłacić podatków. Nazajutrz wieczorem widział stróż, jak Smolikowski powrócił do domu przez furtkę, wiodącą z podwórza drugiej realności i furtkę zamknął na klucz, który nosił z sobą. Następnie widział stróż jak Smolikowski który mieszkał na parterze, a okien nie przysłaniał, zapalił światło jak się rozebrał i następnie światło zgasił, więc widocznie położył się spać. Nazajutrz, gdy ś. p. Smolikowski przez cały dzień nie pokazywał, a na pukania nie odpowiedział, siostra jego z kuzynką i administratorem weszli do jego mieszkania, otworzywszy je kluczem dobranym i zastali go leżącego na ziemi w bieliźnie, uduszonego jakąś taśmą, która jeszcze miał owiniętą koło szyi.

Mieszkanie zamordowanego — jak piszą dzienniki warszawskie — pełne jest arcydzieł sztuki malarskiej (oryginały Rubensa), rzadkich kolekcyi oryginalnych sztychów angielskich, wielu cennych rzeźb i t. d. Wszystko pozostało nietknięte. Znikły tylko owe 10.000 mk., wzięte w przeddzień od administratora i może inna jakaś gotówka. Zbrodni, jak się zdaje, dopuścił się ktoś dobrze obeznany ze stosunkami domowymi, opuścił bowiem dom ową furtką, wiodącą do drugiej realności, zabrawszy klucz od niej z kieszeni zamordowanego. Musiał to nawet być ktoś dobrze znajomy, którego Smolikowski częstował nawet herbatą, znaleziono bowiem na stole w jadalni dwie filiżanki z resztkami herbaty. Ani siostra jednak, ani administrator nie mogą wpaść na domysł, ktoby to mógł być taki, kogoby ś. p. Smolikowski wpuścił do mieszkania i to o tak późnej porze.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW odbędzie się dziś we czwartek d. 4 b. m., o godz. 5 w budynku seminaryum duchownego (Pałac Biskupi); referat ks. prof. Budy o etyce niezależnej.

KLUB ARTYSTÓW zawiadamia, że z powodu zmiany wystawy, dzisiejsze zebranie czwartkowe nie odbędzie się.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW przy Instytucie oświaty i kultury im. Staszica, Warszawa, ul. Wspólna 23, służy pomocą wszystkim, którzy pragną o własnych siłach planowo pogłębić zakres swej wiedzy drogą korespondencyi, udziela rad i wskazówek, jak również za minimalną opłatą wysyła komplety książek samoukom, by w ten sposób pracę samokształceniową rozwinąć u nas w kraju.

OTWARCIE URZĘDU POCZTOWO-TELEGR. „Złoty Potok nad Wiercicą" w powiecie politycznym Częstochowa, nastąpiło z dniem 1 b. m.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł, przeżywszy lat 64, Andrzej bar. Romaszkan, znany w szerokich kołach Lwowa przemysłowiec, właściciel fabryki chemikaliów i pasażu Mikolascha.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. M. B. W JAŚLE. Napaści osobistych nie zamieszczamy. Należy w tej sprawie zwrócić się do prokuratoryi państwa.

KS. A. L. W ŻUR. Temat nadaje się raczej do pisma religijnego, a nie do pisma politycznego.

P. W. G. W LIB. W. Zużytkowaliśmy, z wyjątkiem sprawy dwóch zawieszonych urzędników, bo to sprawa zbyt osobista. Prosimy nadsyłać nam od czasu do czasu podobny materyał.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Teatr krakowski jest jednym z polskich, utrzymującym tradycyę dorocznego grania „Dziadów", znajdując u publiczności krakowskiej silne poparcie tego, tak kulturalnego przedsięwzięcia. „Dziady" powtórzone będą w piątek 5 b. m. Dzisiaj po raz 15 „Zazdrość" Arcybaszewa. W sobotę Fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Jubileuszowy wieczór Ludwika Wierzbickiego, który w sobotę 6 b. m. w sali „Bagateli" obchodzić będzie pięćdziesięciolecie scenicznej swej pracy, uświetniony będzie udziałem całego szeregu sił artystycznych (Orwid-Bruczowej, Malickiej, Rogińskiej, Poreckiej, Brydzińskiego, Kosztutskich, Lelewicza, Latajnera, Ostrowskiego, Wierzbickiego i Zbonkiego). Obfity program zapowiada dwie komedye i szereg punktów kabaretowych. Początek wieczoru o godz. 11. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Dama w gronostajach", śliczna operetka, ciesząca się wprost niebywałem powodzeniem, powtórzoną zostanie w piątek i niedzielę wieczór. We czwartek „Sybilla". W sobotę wznowienie „Polskiej krwi" z Czerneckówną, Józefowiczem, Latajnerem i Solnickim w głównych rolach. W przygotowaniu „Figlarne żonki".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 4 b. m.: „Zazdrość".
Piątek 5 b. m.: „Dziady".
Sobota 6 b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów".
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Weteran"; wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 4 b. m.: „Życie paryskie".
Piątek 5 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota 6 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy" (dla młodzieży szkolnej); wieczorem „Baby".
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Królowa róż"; wieczorem „Baby".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 4 b. m.: „Tajfun".
Piątek 5 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Sobota 6 b. m.: „Tajfun".
Niedziela 7 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera"; wieczorem „Tajfun".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 4 b. m.: „Sybilla".
Piątek 5 b. m.: „Dama w gronostajach".
Sobota 6 b. m.: „Polska krew".

Nauka, literatura, sztuka.

„PORADNIK JĘZYKOWY". Wychodzi na początku każdego tygodnia prócz sierpnia i września. Numer październikowy z r. 1920, zeszyt 18, serya B. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński. Adres redakcyi: Podwale 7. II.

Świeżo ukazał się październikowy numer tego pożytecznego i zasługującego na szerokie rozpowszechnienie czasopisma językowego, które, kultywując miłość ojczystego języka, zawiera w ostatnim numerze aktualne tematy: 1. Kłopoty z nową pisownią, przez R. Z. 2. Miłość obczyzny. 3. Rozstrząśnienia (językowe). 4. Słuszne uwagi, przez J. Rzewnickiego. 5. Pokłosie, przez St. Skalskiego. 6. Nowe książki: Omówienie Rudnickiego książki p. t. Wykształcenie językowe w życiu i w szkole, przez R. Z. i t. p.

„Poradnik językowy" za listopad wyjdzie wraz ze zeszytem grudniowym w końcu listopada i będzie zawierał bogatą treść z dodatkiem tytułu rocznego i spisu rzeczy.

W. K-ch.

Uwagi na czasie.

Przymusowa bezczynność szkół powszechnych w Małopolsce.

W pierwszej połowie b. r. minister skarbu Grabski, wychodząc z założenia, że podstawą racyonalnej gospodarki i równowagi finansowej państwa są stałe dochody budżetowe w formie podatków, projektował, obok innych, kilkakrotne podwyższenie podatku gruntowego. Wówczas przedstawiciel klubu Piastowców, jeden z światlejszych posłów ludowych, p. Andrzej Średniawski, bronił energicznie braci rolników przed nowym ciężarem. Ostatecznie sprawa upadła, projekt Ministerstwa skarbu nie przeszedł, wysokości podatków nie ustalono i w roku 1920 dotychczas ich nie ściągano.

Następstwem tego — brak funduszów w kasach gminnych, tudzież w kasach Rad szkolnych miejscowych, zwłaszcza w Małopolsce. Wprawdzio preliminarz wydatków szkolnych za twierdzony, lecz ludność, która dotąd płaciła egzekutorowi podatki w gminie na miejscu, nie miała możności zapłacenia — bo skarbowe władze powiatowe nie otrzymały polecenia ściągania podatków.

Brak pieniądza uniemożliwia zakupno opału. Jakby na ironię szkoły w bezpośredniem sąsiedztwie kopalni węgla, np. w powiecie chrzanowskim — gminy Libiąż Wielki, Libiąż Mały, Chełmek (w dwu pierwszych gminach szkoły pięcioklasowe, w ostatniej czteroklasowa), zatrudniające ogółem 20 sił nauczycielskich, tudzież wiele innych szkół w powiecie, posiadającym kopalnie węgla, od 3 listopada 1920 r. są przymusowo nieczynne. (W drugiej połowie października b. r. uczono w salach nieopalonych!).

O ile chodziło o płace nauczycielskie, posłowie z klubu Piastowców zawsze udzielali nauczycielstwu szkół powszechnych admonicyi w sensie: „Godzimy się na podwyższenie płac nauczycielskich w przekonaniu, że praca nauczycielstwa szkół powszechnych będzie bardziej wydatną". Chwalono przytem wydatność pracy dawnych organistów i t. p.

Obecnie ludowcy niechaj przyjmą od nauczycielstwa oświadczenie tej treści: „Chcemy pracować, oceniamy aż nadto dobitnie potrzebę i wartość gruntownej oświaty powszechnej, zwłaszcza na wsi — jednakowoż ciasna polityka klasowa posłów ludowych utrudnia nam pracę zawodową i oświatową. Gdyby brat włościanin zapłacił dziesięciokrotny lub większy podatek gruntowy, w porównaniu z normą z czasów austyackich — byłby znalazł aż nadto wydatne i łatwe pokrycie w cenie zboża (zwyżka około 200-krotna), które we wspomnianych gminach, przy oznaczeniu cen urzędowych, zaczyna się od 4.000 Mk. za 100 kg. żyta. Dziś oburza się lud wiejski na swych legalnych obrońców i wyraża żywe zdziwienie z powodu przerwy w nauce".

Można złemu zaradzić — trzeba działać prędko!

Rząd winien bezzwłocznie udzielić Radom szkolnym miejscowym zaliczki a conto podatków, przynajmniej w trzykrotnej wysokości zatwierdzonego na r. 1920 preliminarza wydatków na utrzymanie szkół, ażeby kontynuować bez przerwy naukę, która jest produktywną na wsi tylko w miesiącach zimowych. Zaliczki muszą być większe od kwot preliminarza — bo węgiel obliczany w r. 1919 w walucie koronowej, licząc w markach, zdrożał 8—9 krotnie.

Mieliśmy miliardy na obronę przed najazdem bolszewickim — wierzymy znalźć miliony na zwrotne zaliczki dla prowadzenia nauki szkolnej celem tłumienia ciemnoty mas, która jest narzędziem do urobienia wewnętrznego bolszewizmu.

W. G.

Z dziejów naszej cenzury.

Dużo do myślenia dająca skłonność naszych „sfer miarodajnych" do chwytania się metod rządzenia, które przypominają czasy absolutyzmu rosyjskiego, lub pruskiego, przejawiła się dowodnie — między innymi — w zaprowadzeniu cenzury. Wprawdzie ten przeżytek absolutyzmu zniesiony już został na skutek uchwały sejmowej, sądzimy jednak, że jest rzeczą pożądaną zapoznać się z jego historyą, a to na podstawie mowy, wygłoszonej w Sejmie przez posła ks. Lutosławskiego dn. 20 października b. r.

Zdawszy naprzód sprawę, jako referent komisyi konstytucyjnej, z wniosków o zniesienie cenzury, mówił p. ks. Lutosławski, co następuje:

Jako przedstawiciel opinii publicznej i sejmowej pragnę zilustrować, czem stała się u nas cenzura. Pan cenzor Sygietyński bynajmniej nie stoi wyżej od tego cenzora rosyjskiego, o którym mówi anegdota, że wykreślił z podręcznika gramatyki polskiej wyraz „województwo", zastępując go przez wyraz „gubernator". Dziennik „Rzeczpospolita" z 19 sierpnia umieścił artykuł pod tytułem „Z wczorajszych walk — w którym znajdowało się zdanie „w kierunku na Mińsk Mazowiecki". Artykuł przeszedł cenzurę, ale podczas druku komunikat wojskowy doniósł, że armia zdobyła już Siedlce. Wobec tego korektor zmienił „Mińsk" na „Siedlce", a cenzor skazał za to redaktora na 500 mk. kary.

Niekiedy wykreślano wszystkie nazwy miejscowości i nazwiska generałów, choć wspominały o nich urzędowe komunikaty. Wykreślano również wiadomości, nie mające nic wspólnego z wojskowością. N. p. z artykułu Nowaczyńskiego o gwałtach niemieckich w Gdańsku, cenzor wykreślił trzy piąte. W parę godzin później wiceminister Kuczyński pozwolił drukować cały artykuł.

„Rzeczpospolita" z dnia 24 sierpnia umieściła telegram własny z Lublina, zawierający komunikat dowództwa 3-ej armii o wypadzie w pewnym kierunku. Komunikaty według ustawy nie podlegały cenzurze. Cenzor jednak tego nie uwzględnił, twierdząc, że stosuje się to tylko do komunikatów sztabu generalnego. We Lwowie znów wykreślono część przemówienia p. Seydy w Sejmie. „Rzeczpospolitą" skazano początkowo na 30.000, później na 10.000 za podanie wiadomości z Wiednia o iskrówce z Moskwy, że Rosya godzi się na rokowania rozejmowe. Wiadomość ta chyba była znaną nieprzyjacielowi, skoro od niego pochodziła. Ten sam dziennik zawieszono bezterminowo za notatkę o trudnościach, czynionych księżom przez Naczelne Dowództwo przy wyjeździe na front.

Bierność nasza wobec złej drogi na jaką wkracza nasza administracya, która lubi rozstrzygać sprawy na jakich się nie rozumie — staje się niebezpieczną. Urząd cenzury miał bez względu na porę udzielać prasie informacyi, w rzeczywistości działał tylko 6 godzin dziennie, a najciekawsze wiadomości napływały do prasy właśnie po tym terminie.

Na „Rzeczypospolitej" cenzura mściła się specyalnie, gdyż dziennik ten naraził się pewnym czynnikom wojskowym. Naczelnik propagandy porucznik Paciorkowski, namawiał dwóch akademików do zdemolowania drukarni i redakcyi. Trafił jednak nieszczęśliwie na przyjaciela redaktora, który zawiadomił redak-

tyę o zamierzonym napadzie. Redakcya wystosowała do władz zapytanie, jak zamierzają się zachować wobec tego? Wówczas p. Sygietyński i radca prawny komisaryatu rządu wezwali redaktora Strońskiego na indagacyę. Redaktor wobec tego bezprawia odmówił informacyi, a w odpowiedzi usłyszał, że to, co zarzucono Paciorkowskiemu, jest zgoła niemożliwe. Pozatem zaś zagrozili represyami. Wogóle represyom cenzury ulegały tylko pisma pewnego kierunku, co jest tem znamienniejsze, że jeden z pracowników urzędu cenzury był w bliskich stosunkach z pismem konkurencyjnem. —

Straty wojenne.

Sprawa obrachowania strat w ludziach podczas wielkiej wojny europejskiej zajmuje dotąd świat cały. Nie zostały one wszędzie jeszcze obliczone, ale posiadamy już liczby, które dają nam prawie pewne wskazówki, co Europa straciła w wojnie w żywym materyale ludzkim. Niejednokrotnie podawaliśmy cyfry odnośne, lecz nie były one tak dokładne, jak te, które dziś podajemy.

Według ostatnich danych straty w poległych i zaginionych dadzą się ująć, jak następuje: Francya 1 452.143. Anglia 869.000. Włochy 494.000 Belgia 44.000. Stany Zjedn. Ameryki Półn. 110.000 Serbia 690.000. Rumunia 159.000. Grecya 12.000. Rosya i Polska (?) 2 500.000. Niemcy 2.000.000. Austro-Węgry 1.542.817. Bułgarya [illegible] Turcya 325.000. — Razem 11 263 [illegible]

Dodać do tego należy straty w ludności cywilnej, które wyraziły się w zwiększonej śmiertelności i zmniejszonej liczbie urodzeń. Wyniosły one według obliczeń 27 i pół miliona. Jeżeli nie liczyć nawet zmniejszenia urodzeń, to suma śmiertelności wzmożona wraz z poległymi na placu boju wynosi z górą 15 milionów ludzi. Ale poza tem olbrzymia liczba ludności męskiej skutkiem kalectw stała się niezdolną do pracy.

Poszczególne państwa obliczają liczbę swych inwalidów, jak następuje:

Francya 1.900.000. Anglia 1.150.000. Włochy 570.000. Stany Zjednoczone 183.000. Belgia 40.000. Niemcy 1.300.000. Austrya 1.000.000. Razem 6.140.000. Jeżeli dodamy te liczby, to zobaczymy, że ubyło 21 milionów ludzi w sile wieku, i że prawie ich zginęła dla społeczeństwa bezpowrotnie.

Ciekawe zestawienia przygotowała Francya co do strat w poszczególnych zawodach. Według tej statystyki Francya w zabitych, zmarłych i inwalidach straciła 12.5 proc. rolników, 12 proc. handlowców, 24 proc. w zawodzie spożywczym, 10 proc. zatrudnionych w przemyśle, 18.5 proc. zatrudnionych na robotach publicznych i budowlanych, 9 proc. przewoźników, 17 proc. zawodów wolnych, 39.5 proc. służących, woźnych, 3 proc. funkcyonaryuszów, 3 proc. bez zawodu, 4.2 proc. księży, 1.3 proc. uczniów i t. p. Wogóle na 19.027.071 ludności męskiej Francyi zginęło 1.295.186, czyli 6.8 proc., a że inwalidów jest 1.900.000, czyli 10 procent, 16 proc. ludności męskiej stracono dla pracy.

Ciekawe jest zestawienie strat w inwalidach powyżej 10 proc. w każdym poszczególnym zawodzie według dotychczasowych obliczeń. Największą odsetkę dają rolnicy, którzy stanowią 41.52 proc. wszystkich inwalidów, dalej idą pracujący w przemyśle 16.2 proc., robotnicy budowlani 10 proc., handlowcy 9.5 proc., służba 4.2 proc., zawody wolne 2.4 proc., księża 0.161 procent i t. p. Ubytek tak znacznej liczby pracujących nie da się zastąpić tak prędko, ubytek np. 17 proc. inteligencyi kraju to strata, na której uzupełnienie czekać wypadnie kilkanaście lat.

Podajemy dane powyższe w tym celu, aby właściwe urzędy przystąpiły już dziś do obrachowania strat naszych. Niestety trudności u nas będą wielkie, gdyż rozdzieleni na trzy zabory, nie mamy ścisłej i jednolitej statystyki z przed wojny. Przystępując jednak do odbudowy państwa, powinniśmy mieć dokładne pojęcie o lukach, które zrobiła wojna w materyale ludzkim.

Wiadomości polityczne.

— W komisyi dla spraw zagranicznych Zgromadzenia narodowego węgierskiego w czasie narad nad ratyfikacyą traktatu pokojowego, oświadczył min. spraw zagr. Csaky, uzasadniając przedłożenie, że rząd węgierski zmuszony jest do ratyfikacyi traktatu pokojowego z tych samych powodów, jakie zmusiły poprzedni rząd do jego podpisania. Hr. Apponyi przyznał, że wprawdzie ratyfikacya pogarsza z jednej strony położenie Węgier, z drugiej jednak strony Węgry wskutek ratyfikacyi zyskują stanowisko międzynarodowe, oraz miejsce należne w społeczności ludów europejskich, co zwłaszcza dla gospodarczej reorganizacyi ma wielkie znaczenie. Przewodniczący komisyi hr. Andrassy zamknął rozprawy oświadczeniem, że rząd w swem dążeniu do podniesienia wewnętrznej konsolidacyi może liczyć na współpracę wszystkich partyi. Komisya przyjęła potem przedłożenie.

— Węg. min. obrony narodowej, Sretei, oświadczył swoim wyborcom, że Węgry pragną króla narodowego, któryby był tylko dla Węgier. Naród węgierski nie chce rekonstytuować dawnej monarchii austro-węgierskiej.

— Komunikat urzędowy angielski donosi, że w sprawie prawdopodobnej konferencyi między sprzymierzeńcami a Niemcami dla przedyskutowania sprawy odszkodowania dotychczas nie został jeszcze ustalony program działania, ani też nie zostały wydane żadne zarządzenia. Natomiast toczą się w tej mierze rokowania między Francyą a Anglią i jest wielce prawdopodobne, że w najbliższym czasie dojdzie do skutku, zapewno w Brukseli, narada rzeczoznawców komisyi odszkodowań z delegatami niemieckimi. Po złożeniu przez wspomnianych rzeczoznawców sprawozdań odbędzie się prawdopodobnie w Genewie konferencya analogiczna do konferencyi w Spaa.

— Francuski prezydent ministrów zapowiedział gruntowną zmianę w składzie personalu francuskich ambasad i poselstw, zdekompletowanego w czasie wojny.

Take Jonescu w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj o g. 4 pop. Take Jonescu złożył wizytę Naczelnikowi państwa. Wizyta w Belwederze przeciągnęła się do g. 6. O g. 6 m. 20 przybył na zamek minister spraw zagran. Sapieha i konferował z Take Jonescu do g. 7 m. 20. O godz. 10 wieczorem rozpoczął się raut w poselstwie rumuńskiem. Na raucie byli obecni przedstawiciele rządu, legacya zagraniczna i świat towarzyski.

Warszawa. P. A. T. We wtorek 2 b. m. rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu.

Przyjęcie u Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. We środę o godz. 1 minut 20 Naczelnik państwa podejmował w Belwederze rumuńskiego ministra spraw zagr., Take Jonescu. W śniadaniu wzięli udział, oprócz Naczelnika państwa i Take Jonescu, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego, p. Florescu, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny pułkownik Baduiesco attache wojskowy i Crutzesco, sekretarz poselstwa, a nadto uczestniczyli pp.: wicepremier Daszyński, min. Sapieha, gen. Sosnkowski, gen. Rozwadowski, hr. Skrzyński, poseł polski w Bukareszcie, hr. Przeździecki, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Hempel, sekretarz poselstwa polskiego w Bukareszcie, Car, szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa, podp. Wieniawa Długoszowski, adj. generalny, oraz adjutanci por. Sołtan i podpor. Mościcki.

Sprawa wileńska w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowem rozważaną będzie kwestya Wilna.

Pertraktacye o senat.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach sejmowych obiegają pogłoski, iż od jutra zaczną się pomiędzy stronnictwami pertraktacye w sprawie wynalezienia formuły dla senatu.

Prace nad ostatecznym traktatem pokojowym.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: **W dniach najbliższych rozpoczną w Rydze pracę delegacye pokojowe polsko-rosyjskie nad ostatecznym traktatem pokojowym.** Jutro lub pojutrze wyjeżdża do Rygi prezes polskiej delegacyi pokojowej, wiceminister Dąbski. Posłowie do Sejmu nie jadą, natomiast ma wyjechać zwiększony personel ekspertów.

Warszawa. (Telef. wł.). W połowie b. m. rozpoczną się rokowania w celu ustalenia dalszych punktów traktatu. Rząd sowiecki zawiadomił rząd polski, iż delegacya sowiecka przybędzie do Rygi dnia 10 b. m. Rząd polski odpowiedział, że wyjazd delegacyi naszej nastąpi pod koniec tego tygodnia, a na czele delegacyi polskiej stanie viceminister Dąbski.

W Ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się narada przy udziale przedstawicieli wszystkich ministerstw i Naczelnego dowództwa, na której omawiano postulaty pokojowe polskie. Rada ministrów obradowała wczoraj nad udziałem Dąbskiego w sprawie dalszego traktatu pokojowego, poczem odbyła się w tej samej sprawie międzyministeryalna konferencya. Wyjazd delegacyi polskiej do Rygi nastąpi w piątek.

LIKWIDACYA BIURA PROPAGANDY ZEWN.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na wniosek prezydenta ministrów na posiedzeniu w dn. 3 b. m. uchwaliła zlikwidowanie biura propagandy zewnętrznej, powołanego do życia przy prezydyum Rady ministrów, uchwałą Rady min. z dnia 5 sierpnia b. r. w chwili niebezpieczeństwa dla państwa.

O zwolnienie medyków z wojska.

Warszawa. P. A. T. Wydział pras. Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Zjazd dziekanów Wydziałów lekarskich Uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego pod przewodnictwem szefa sekcyi szkół wyższych Min. W. i O. P. i dziekana Wydz. lekarskiego Uniw. Poznańskiego z udziałem władz wojskowo-sanitarnych i nacz. nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami, zwołany na dzień 26 października, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa spraw wojskowych o demobilizacyi wojskowych studentów medycyny uchwalił co następuje:

I. Ze względu na ciężkie sanitarne położenie w armii i szerzącą się epidemię w kraju, należy uznać za niezbędne zwolnienie studentów medycyny z wojska częściowo na następujących zasadach: a) w najkrótszym czasie, nie dalej jak **do dnia 15 listopada, urlopować wszystkich absolwentów medycyny** w celu dania im możności uzyskania dyplomu lekarskiego z terminem urlopu najdłużej do dnia 1 kwietnia 1921 r.; b) **wszystkich innych studentów medycyny zwolnić** w dwóch terminach: 1) **20 grudnia b. r.,** 2) **20 marca 1921.** Kategorya I. ma objąć połowę znajdujących się w wojsku studentów medycyny, bez względu na ilość ukończonych półroczy, jedynie w zależności od ilości straconego przez służbę czasu studyów akademickich. Na pierwszem więc miejscu zwalniać z największą ilością straconego przez służbę wojskową czasu, za nimi tych, którzy mniej stracili i wnyśl tej zasady aż do osiągnięcia połowy ogólnej liczby studentów wojskowych, to jest przeszło 1200 studentów.

II. Zwalniać z wojska w terminie najdalej **do 20 grudnia b. r. asystentów wydziału lekarskiego,** kierując się co do ilości ich następującą zasadą: a) dla katedr teoretycznych, zwalniać wszystkich asystentów etatem przewidzianych, b) dla katedr praktycznych zwalniać połowę etatowej ilości asystentów. (Uwaga: Dziekani wydz. lekarsk. mają niezwłocznie opracować spis asystentów, podlegających zwolnieniu i po zatwierdzeniu go przez wydział lekarski przesłać przez rektorat do Min. spraw wojsk., dep. sanitarnego).

III. **Kliniki uniwersyteckie,** zajęte przez chorych i rannych żołnierzy, **należy opróżnić** stopniowo **do dnia 1 grudnia b. r.** W związku z tem już teraz należy zaprzestać przyjmowania nowych chorych i rannych żołnierzy i zezwolić uniwersytetom na przyjmowanie do klinik osób cywilnych. Z dniem 1 grudnia b. r. wszyscy pozostający w klinikach żołnierze mają być przeniesieni do szpitali wojskowych i ma być natychmiast rozpoczęte gruntowne odnawianie gmachów klinicznych.

IV. Zebrani zdając sobie dokładnie sprawę, że powyższe uchwały będą do pewnego stopnia krzywdzącemi dla studentów medycyny w porównaniu z innymi studentami, mają jednak głębokie przekonanie, że dla dobra kraju i armii studenci medycyny przyjmą powyższe zarządzenia ze zwykłą u nich ofiarnością. Dla umożliwienia studentom ich egzystencyi i w ten sposób przyjścia im choćby częściowo z pomocą, należy, by min. spraw wojsk. przyznało wojskowym studentom medykom od dnia zwolnienia ich **wypłacanie w ciągu trzech miesięcy** następujących poborów wraz z przynależnemi im dodatkami: dla szeregowych do sierżanta włącznie pobory podchorążego, dla podchorążych i podporuczników pobory podporucznika, a dla wyższych oficerów pobory ich rangi. Powyższe postanowienia odnoszą się także do wojskowych studentek medycyny.

POWRÓT DR. CHODŹKI.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki podają, że podsekretarz stanu w ministerstwie zdrowia publicznego dr. Chodźko powrócił do Warszawy z międzynarodowej konferencyi hygieny publicznej.

POMOC DANII W WALCE Z KSIĘGOSUSZEM

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybędzie w najbliższych dniach prof. weterynaryi Jensen, z Kopenhagi, który ma przygotować na specyalnym kursie odpowiednich hodowców prawidłowej hodowli bydła, oraz stworzyć podłoże do racyonalnej walki z księgosuszem dla duńskiej ekspedycyi weterynaryjnej.

Sprawa Gdańska w Radzie ministrów.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ podaje: Dzisiaj o godzinie 12 rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Tematem obrad była sprawa konwencyi między Polską a Gdańskiem. —

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów omawiała wczoraj sprawę Gdańska na podstawie dotychczasowych wyników rokowań. Zastanawiano się nad projektem konwencyi, opracowanej ponownie przez Fromageota, któremu Rada ambasadorów oddała pośrednictwo między ekspertami delegacyi polskiej i gdańskiej. Delegacya polska, zaznajomiwszy się z projektem, oświadczyła, że wstrzyma się od podpisania konwencyi. W kołach politycznych panuje przekonanie, że modyfikacyi co do obrony Gdańska, oraz co do żeglugi na Wiśle w obszarze Gdańska, rząd polski w tym traktacie nie podpisze.

Bliskie załatwienie konstytucyi gdańskiej

Gdańsk. P. A. T. „Danziger N. Nachr.“ donoszą z Paryża, że rokowania polsko-gdańskie posunęły się tak daleko, że w najkrótszym czasie konstytucya gdańska zostanie ostatecznie zdecydowana. Obrady Ligi Narodów rozpoczną się już dnia 14 b. m. w Genewie. Możliwem jest, że dnia 14 b. m. konstytucya będzie już podpisana.

RADA AMBASADORÓW W SPRAWIE GDAŃSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Rada ambasadorów pod przewodnictwem Cambona wysłuchała sprawozdania z przebiegu rokowań toczących się obecnie między przedstawicielami Polski i Gdańska. **Przebieg ich jest, jak się zdaje, pomyślny.**

PODJĘCIE ROKOWAŃ O „KORYTARZ POLSKI“.

Paryż. P. A. T. Radio. Niemcy i Polacy podejmą w następnym tygodniu w dalszym ciągu pertraktacye rozpoczęte swego czasu w Paryżu w sprawie tak zwanego „polskiego korytarza“. Spodziewany jest udział delegatów gdańskich w pertraktacyach.

Sytuacya Rosyi sowieckiej.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański“ donosi: W Petersburgu brak jest opału. Wobec panujących tam mrozów położenie stało się katastrofalne. Wszystkie domy drewniane rozebrano już na opał. Z powodu walk toczących się na froncie południowym, nie można sprowadzić nafty.

Gdańsk. P. A. T. Pisma tutejsze donoszą z Moskwy: **Według urzędowego komunikatu, rząd sowiecki wpadł na ślad rozgałęzionego spisku** kontrrewolucyjnego. Aresztowano bardzo licznych oficerów sztabu generalnego i marynarki.

Trocki oświadczył, że w Rosyi panuje głód ponieważ kapitaliści całego świata wytężają swe siły, aby obalić Rosyę sowiecką. Musimy jednak zwyciężyć — oświadczył Trocki — chociażby **trzy czwarte ludności rosyjskiej zginęło z głodu i zimna.**

NOTA CZICZERINA DO ŁOTWY.

Libawa. P. A. T. Radio. Łotewskie Biuro prasowe w Rydze donosi: Łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz, otrzymał od Cziczerina notę z kategorycznym protestem przeciwko akcyi rządu łotewskiego, która rzekomo wspiera generała Wrangla i Sawinkowa i lekceważy żądania Rosyi, oparte na traktacie pokojowym.

WALKI Z BOLSZEWIKAMI.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Do „Daily Telegraph“ donoszą, że wojska angielskie wypierają bolszewików w kierunku na Reszt.

Wrangel cofa się na Krym.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Jak donoszą z Sebastopola, bolszewicy w dalszym ciągu gromadzą znaczne siły na całym froncie południowym. Armia Wrangla zgodnie z poprzednio opracowanym planem cofa się na ufortyfikowane pozycye. Krym w ten sposób przeobraża się w potężny bastion, który będzie mógł służyć za bazę operacyjną w nowym okresie akcyi wojennej. Podobna taktyka była już raz stosowana przez Wrangla ze znakomitem powodzeniem.

Delegaci Francyi do Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. Radio. Wedle doniesień dzienników Leon Bourgeois i Viviani zostali delegatami Francyi na najbliższe posiedzenie Ligi narodów.

KONFERENCYA W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ NIEMIEC W BRUKSELI.

Paryż. P. A. T. Radio. Wedle doniesienia „Action Française“ w belgijskich kołach politycznych miano oświadczyć, że w sprawie odszkodowań nie powzięto dotąd żadnych jeszcze postanowień. Ustalenie sumy odszkodowań będzie przedmiotem obrad, jakie toczyć się będą w Brukseli w obecności delegatów niemieckich. Na konferencyę tę wyślą wszystkie państwa po dwóch delegatów, a niemieccy delegaci będą mieli tylko głos doradczy. Zapowiadają, że Simons czyni w Paryżu i Londynie kroki o przyznanie delegatom niemieckim pełnych praw.

NOWA PARTYA KOMUNISTYCZNA W NIEMCZECH.

Nauen. P. A. T. Radio. W Berlinie otwarto dzisiaj piąte zebranie dawnej partyi komunistycznej. Oczekiwane jest złączenie się komunistów z lewymi niezawisłymi, co także pociągnie za sobą zmianę konstelacyi partyi w parlamencie. Nowa partya ma się nazywć „połączona komunistyczna partya“ i ma zwołać zebranie na 3 grudnia b. r.

Górnicy ang. za ukończeniem strajku.

Londyn. P. A. T. (B. kor.). O ile dotąd wiadomo, w głosowaniu górników nad propozycyą rządu większość oświadczyła się za przyjęciem tej propozycyi, nawet w poł. Walii.

O RATYFIKACYE POKOJU Z TURCYĄ.

Paryż. P. A. T. (B. kor.) Komisarze państw ententy w Konstantynopolu uczynili ponownie krok na rzecz ratyfikowania traktatu pokojowego z Sèvres.

O TRON GRECKI.

Lyon. P. A. T. Radio. Wedle „Journal des Debats“, oświadczył Venizelos, że naród grecki chce mieć króla takiego, któryby nie był przez nikogo zwalczany. Ponieważ reakcyoniści protestują przeciw powołaniu na tron ks. Pawła, przeto partya liberalna zamierza sprawę postawić jasno przed opinią Aten.

Polden. P. A. T. Radio. Z powodu nie przyjęcia tronu greckiego przez ks. Pawła, tron grecki zostanie prawdopodobnie zaofiarowany ks. Karolowi, drugiemu synowi króla belgijskiego.

Wiadomości gospodarcze.

ZWOLNIENIE MAJĄTKÓW OBYWATELI POLSKICH WE FRANCYI. Min. spraw zagr. komunikuje na zasadzie informacyi, otrzymanych od poselstwa w Paryżu, że w sprawie zwolnienia majątków obywateli polskich, b. poddanych niemieckich i b. austryackich od sekwestru, nałożonego podczas wojny przez rząd francuski, poczynione zostały pewne zmiany, polegające na tem, że: 1. interesowani mogą się zwracać obecnie o zniesienie sekwestru wprost do władz rządowych francuskich, nie uciekając się do drogi dyplomatycznej, co dotychczas nieraz znacznie komplikowało procedurę w tych sprawach; 2. zniesienie sekwestru względem obywateli polskich następuje obecnie na mocy samego prawa, nie zaś w drodze wyjątków, jak się to działo dotychczas, z czego wynika, że interesowani nie będą nadal obowiązani składać świadectw o swojej prawomyślności względem koalicyi podczas wojny. Do podań, wnoszonych na ręce prokuratora Rzeczypospolitej francuskiej (termin składania upływa z dniem 10 stycznia 1921), należy dołączyć, oprócz dokumentów, dotyczących zasekwestrowanego majątku, jedynie dowody osobiste, świadczące, że petent jest obywatelem państwa polskiego, oraz deklaracyę, że zrzeka się prawa opcyi na rzecz innego państwa.

PAPIERNIA W BYDGOSZCZY. „Dziennik Poznański“ donosi, że z końcem bież. miesiąca puszczona zostanie w ruch fabryka papieru, założona przez Bank Związku spółek zarobkowych, Bank handlowy i Bank przemysłowy w Bydgoszczy.

MARKA POLSKA W GDAŃSKU. Kurs marki polskiej wynosił dziś w Gdańsku 21 5/8 do 22.

OBRÓT TOWAROWY Z NIEMCAMI. Od wczoraj rozpoczął się przez Bazyleę regularny obrót towarowy pomiędzy Francyą, Anglią, Belgią i Niemcami.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU BANKU NIEMIECKIEGO. Niemiecki Bank podwyższył swój kapitał akcyjny o 125 milionów marek, to jest na 400 milionów marek i stał się przez to największym bankiem w Niemczech. Dotychczas największym bankiem był „Discont Gesellschaft“, z kapitałem 300 milionów marek.

STOSUNKI HANDLOWE ANGLII Z SOWIETAMI. Wedle informacyi prasy bolszewickiej, rząd angielski podpisał umowę o dostawę miliona bali, używanych na podpory w kopalniach. Anglia w zamian za to ma dostarczyć Rosyi węgla.

ODKRYCIE ŹRÓDEŁ NAFTOWYCH W KANADZIE. Rząd kanadyjski przygotowuje na wielką skalę eksploatacyę źródeł naftowych, odkrytych w północnej Kanadzie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Listopada 1920 r. L. 249

Waluty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dolary St. Z.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	19·—	20·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	460·—	470·	455·—
Korony austryackie	—·—	—·—	75·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	200·
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	5·—	5·50	—·—
Liry włoskie	11·—	12·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po [illegible]	—·—	—·—	—·—
„ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	[illegible]	89·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	81·	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „	94·	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla zak. i przm.	94·—	99·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	98·—	99·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% „ „	95·	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	580·—	610·—	600·—
Bank Hipoteczny	62·—	—·—	—·—
„ Małopolski	[illegible]	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	250·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II. em.	540·—	610·—	545·—
Handlowa Spółka akc. „Inpex“	275·—	325·—	295·
Zieleniowski	2750·—	2950·—	2800·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Góra“ fabryka cementu	2400·—	2500·—	2475·
Zał. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2400·—	2500·—	2450·—
„Tepego“ Tow. dla przeds. górnicz.	5700·—	6000·—	5900·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. chem. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1940·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Gikes“ T. A.	2600·—	2700·	—·—
Fabr. przetwo. tłuszcz. w Trzebini	1675·—	1675·—	1675·—

Podziękowanie.

Zarząd Zakładu staruszek i kalek składa serdeczne podziękowanie Szanownej Redakcyi „Głosu Narodu“ za bezpłatne ogłoszenie zbiórki urządzonej na utrzymanie Zakładu, w dniu 24 października b. r. Również serdeczne „Bóg zapłać“ Paniom, które objęły stoliki, oraz Właścicielom lokali i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomyślnego rezultatu. Sumę zebraną, w kwocie 19.743 mk., użyto na zakupno węgla. — Biedne staruszki i kaleki ufają, że Szanowni Dobrodzieje otoczą je i nadal swą opieką.

5 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Nie brakło jednak ostrożniejszych, a nawet niedowiarków. Odradzali oni pośpiech, radzili wpierw zbadać warunki zarobków i interesów w Palestynie, a inni wprost sprzeciwiali się wyjazdowi, powołując się na obietnice umieszczone w talmudzie i na zdanie starszych z Kahału i Betdinu, sądu żydowskiego, który silną i surową ręką rozstrzygał wszelkie spory pomiędzy członkami ludu Izraela.

Zakotłowało się w gminie żydowskiej, a że to lud pochopny do rozpraw i sporów, więc z uszczerbkiem pracy zarobkowej rozprawiano gorąco i namiętnie, a stronnictwa zwalczały się zajadle, ku zgorszeniu i niezadowoleniu starszych ludu Izraela.

Jednym z główniejszych i głośniejszych agitatorów i działaczy w ruchu palestyńskim był Michel Erdmel, brunet, średniego wzrostu, szczupły, z błyszczącemi oczyma, z powiekami zaczerwienionemi, a w semickich rysach jego twarzy przebijał się niepokój.

Będąc młodzieńcem słyszał niejednokrotnie gorące przemowy za Syonem, wygłaszane przez chowewe-sionistów, ale one nie przemówiły ani do jego wyobraźni, ani do rozumu, gdyż wówczas studjował z zapałem hoszenhamisz-pot, zbiór praw żydowskich, i marzył o godnościach w Kahale i w Betdinie, sądzie żydowskim.

Po skończeniu nauki, gdy czynił starania o miejsce urzędnika w gminie żydowskiej, spotkał się ze zwartym szeregiem patrycjuszów, tak rodowych, jak i morejne, którzy go odepchnęli jako gareca, plebejusza i jako nie dość biegłego w talmudzie. To przejście rozgoryczyło go i żal do patrycjuszów tkwił w nim głęboko.

Z biegiem czasu uspokoił się, zwłaszcza gdy się ożenił i został samodzielnym kupcem.

Mowa reb Izahora, który z niechęcią odzywał się o dygnitarzach i bogaczach, poruszyła przytłumione gorycze, żale, niechęci. Obrzydł mu pobyt w mieście w tych warunkach i w tem otoczeniu. Zapragnął swobody, odmiany, wolności, i przekonanie, że w Palestynie nie będzie znosił ucisku dygnitarzy i bogaczów, zapaliło go do idei Syonu, przyczem oddziaływała też na niego niemało wiara religijna w świętość Syonu i konieczność odbudowy miejsca świętego.

Odwiedziny u reb Izahora utwierdziły go w idei chowewe-syonizmu i rozpaliły jego żarliwość, gdy marzyciel ten ze szczerem przekonaniem snuł przed nim cudowną baśń patryarchalnego pożycia przesiedlonych żydów, którzy po dwóch tysiącach lat rozproszenia wróciwszy do swej ojczyzny, utworzą państwo bojaźni bożej, sprawiedliwości i zupełnej harmonii. Kilka broszur wręczonych mu przez reb Izahora, zachęcających do emigracji, z opisem bogactwa przyrody, rozkosznego klimatu i stosunków gospodarczych, utrwaliły w Michelu przekonanie, że Syon to jedno i jedyne zbawienie dla ludu Izraela i tem samem dla niego.

Zwoływał zgromadzenia, na które przychodzili przeważnie żydzi biedni, zmęczeni pracą i zabiegami utrzymania się przy życiu. Ci bardzo chętnie i z wielkiem przejęciem słuchali o Palestynie, jak to zwykle bywa przy opowiadaniu bajki czarownej, w której my sami jesteśmy bohaterami. Garnęli się coraz liczniej, i Michel cieszył się powodzeniem sprawy, a może jeszcze więcej zadowoleniem swej ambicji, gdyż wpływ jego wzrastał i zaczęto o nim w gminie głośno mówić i poważać go, jako znawcę i wyrocznię w sprawie syońskiej.

Na jednem zgromadzeniu postanowił Michel przejść od słów do czynu i wezwał obecnych do wpisania się za małą opłatą do Towarzystwa palestyńskiego, którego był założycielem i prezesem. Obowiązkiem jednak każdego członka miało być albo złożenie większej sumy jednorazowo, albo składka tygodniowa na opędzenie kosztów i na cele syońskie.

To żądanie obudziło głęboko tkwiący u żydów zmysł realny i rachunkowy. W dyskusji wyłoniły się wątpliwości różnego rodzaju co do celowości zbierania składek, jak i potrzeby należenia do Towarzystwa. Wreszcie cały projekt odłożono na czas późniejszy, gdyż wymaga on namysłu, rozwagi i obliczenia.

Michel bronił gorąco swych zamysłów, a widząc przewagę opozycji, rozdrażniony, nie umiał się powstrzymać od surowej nagany zgromadzonych i zakończył swą mowę słowami:

— Wy jesteście tak przyzwyczajeni do niewoli, że wam zawsze i wszędzie potrzeba władzy i bata. Gdyby na mojem miejscu był tu najmarniejszy urzędnik Kahału lub bet-dinu i zażądał nie tej drobnej składki, ale sto razy większej, wy zdarlibyście ze siebie ostatni chałat, a nawet koszulę i nie pytając o cel i potrzebę składki, dalibyście ją, bo tak kazał wasz pan i władca... Kahał. Jesteście w niewoli, zależni od wszystkich i nie macie odwagi zerwać tych więzów!

— Jaka niewola!? Co za niewola! — zawołał któryś ze słuchaczy.

— Co on mówi?.. Czy Kahał nie jest nasz rząd?

— Michel, ty nie ruszaj Kahału, my na to nie pozwolimy! — ostrzegł go jakiś surowy głos.

Spostrzegł Michel, że zadaleko się posunął i zawołał:

— Ja o Kahale nic złego nie mówiłem i nie mówię, wspomniałem mimochodem, chcąc wam pokazać, jak wy się boicie każdej władzy i w jakiej żyjecie niewoli. Tam, w Palestynie, wszyscy będą sobie równi, jak brat bratu, tam nie będzie patrycjuszów w rodzaju kohenów, lewitów, morejnów! W Palestynie będą równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich. My nie goje, nie potrzebujemy szlachty, hrabiów, baronów, książąt i królów. My sami wybierzemy swój rząd z najmądrzejszych i z najgodniejszych synów Izraela...

Jakiś czas przemawiał w tym tonie i wrócił do potrzeby złożenia składek. Spotkał się jednak znów z opozycją, żądającą zwłoki w tej sprawie, co widząc naznaczył dzień następnego zgromadzenia i opuścił salę, odprowadzony do domu przez dość liczną gromadę gorętszych zwolenników, zapewniających go, że miał zupełną słuszność, mówiąc o niewoli, w jakiej trzyma Kahał żydów, a nawet byli tacy, którzy twierdzili, że on zbyt mało i za ostrożnie wyrażał się o Kahale i rządzących patrycjuszach.

— Ja wam coś powiem — rzekł do idących z nim towarzyszów — gospodarka Kahału jest zła ona wyzyskuje całą gminę i wszystkim źle, a tylko im dobrze, bo oni bogacą się naszą pracą. Ja to wiem, ale Kahał nam nie przeszkadza, bo widzi, że cały lud tęskni do Syonu, to Kahał siedzi cicho.

— On się nas boi — zaśmiał się któryś.

— Jak on jednak zacznie nam dokuczać — prawił Michel dalej — to i ja nie będę go oszczędzał i pokażę wszystkim jego złą gospodarkę.

— A co ty, Michel, im pokażesz? — zapytał jeden z towarzyszy.

— Po co mi dwa razy to samo gadać... wy i tak posłyszycie, bo ja będę mówił głośno na zgromadzeniu.

— Nu, nu, ty Michel bardzo odważny — wyraził towarzysz swój podziw.

— Co nie mam być odważny? — uśmiechnął się — tu idzie o święty Syon i o cały lud Izraela, to ja wiem, że za mną stanie święty Syon i cały lud Izraela, to poco mi się bać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej, Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.